

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Redakcja
Dziennika
Poznańskiego
w mieście
Poznaniu
ul. 13 agr. 9 fen.
Wszystkie rękopisy
muszą być
zwracane
do redakcji.

Poznań, 13 kwietnia. Prowadzim dzisiaj dalej przebieg wczorajszego Sprawozdania Komisji dla spraw wychowania publicznego o wniosku posła Kantaka i towarzyszy, tytułu znieśienia gimnazjum trzemeszkiego: Aczkolwiek już wyraźne uznanie ze strony rządu wystarcza do uzasadnienia żądania wypowiedzianego ad I przez posła Kantaka i towarzyszy, uważa przecież referent za rzecz konieczną zbadanie i wewnętrzne uprawnienia do tegoż żądania. Daje się to najlepiej uskutecznić przez statystyczne zbadanie prowincji poznańskiej pod względem jej wyższych zakładów naukowych z innymi prowincjami państwa pruskiego.

W r. 1864 istniały:

provincja	gimn.	szk. realne	wyższe szk. miejskie	progimn.	w ogóle wyższ. zakł. naukowe
poznańskiej	20	10	2	1	33
brandenburg.	22	14	2	2	40
ostrowskiej	13	4	2	1	20
poznańskiej	22	6	1	1	30
ostrowskiej	22	7	1	2	32
ostrowskiej	16	8	1	5	30
ostrowskiej	23	11	5	13	52
ostrowskiej	7	5	—	3	15

Jakkolwiek już z liczb tych okazuje się niewątpliwie zabrak prowincji poznańskiej w stosunku do innych, możemy przecież napomknąć, że liczyby te wtedy dopiero nabiegnięcia, jeśli się uwzględni ilość mieszkańców i przeliczy, przyczem naturalnie wypadnie, że w prowincji gęstość ludności jest dostateczniej uczyniono potrzebom zadosyć, a mniejsza liczba mieszkańców posiada dla siebie wyższy zakład naukowy, w mniej zaś zamieszkałej na im więcej mil dratowych przypada takowy.

Otóż przypadało w r. 1864:

provincja	jeden gimn.	na mieszk. i mil	jeden wyższ. zakł. nauk.	na mieszk. i mil
poznańska	143,343	59	88,875	36
brandenburg.	112,171	33	58,756	17
ostrowska	100,003	44	69,487	29
poznańska	154,122	34	113,023	25
ostrowska	89,837	21	61,763	15
ostrowska	101,188	23	53,967	12
ostrowska	142,629	22	57,552	9
ostrowska	212,221	77	99,037	36

Rzecz ta przybiera przecież całkiem inne jeszcze znaczenie, jeśli się bliżej rozpatrzy w podziale wyższych zakładów naukowych w prowincji poznańskiej, uwzględniając zarazem różnice tamże szczególnejsze stosunki. Mamy tu bowiem podział ludności podzieloną w narodowości i wyznaniu, a wedle spisu z r. 1861 mamy 491,263 protestantów, 919,614 katolików, 666,083 Niemców, naprzeciw 372 Polakom.

Z siedmiu zaś gimnazjów w W. Ks. Poznańskim są 2 katolickie, 4 protestanckie, 1 mieszane. Trzy progimnazja są także mieszane, z pięciu zaś szkół realnych 3 są protestanckie, a 2 mieszane. Ze względu zaś na narodowość stosunek jest następujący: gimnazjów i szkół realnych mieszanych język wykładowy niemiecki pochodzi od klas najniższych. Tylko w jednej mieszanej szkole realnej (w Poznaniu, która piękny

gmach swój zawdzięcza wspaniałości posła Bergera) istnieją niższe klasy równoległe z językiem wykładowym polskim i niemieckim. W dwóch katolickich gimnazyjach zaprowadzono w gimnazjum s. Maryi Magdaleny w Poznaniu język wykładowy polski, w Ostrowie zaś istnieją niższe klasy równoległe polskie i niemieckie. W klasach wyższych język niemiecki wszędzie jest wykładowym.

Istnieją zatem w W. Ks. Poznańskim:
2 katolickie, 7 protestanckich, 6 mieszanych wyższych zakładów naukowych,
1 z językiem wykładowym polskim, 12 z językiem wykładowym niemieckim, 2 z polskimi niemieckimi klasami równoległymi

Przypuściwszy teraz, że zakłady mieszane służą zarówno obydwom wyznanom i że zakłady z polskimi i niemieckimi klasami równoległymi także zarówno dla obydwóch narodowości służą, przypadnie:

1 gimnazjum na	98,252	mieszk. protest.
"	306,538	" katolik.
1 progimnazjum na	163,754	" protest.
"	306,538	" katolik.
1 szkoła realna na	98,252	" protest.
"	459,807	" katolik.
1 wyższy zakład naukowy w ogóle na	37,789	" protest.
"	114,952	" katolik.

Dalej zaś przypadnie:

1 gimn. z językiem wykł. niem. na	111,014	mieszk. Niemców.
" " " polsk. " "	400,686	" Polaków.
1 progimn. " " niem. " "	222,028	" Niemców.
żadne " " polsk. " "	801,372	" Polaków.
1 szkoła realna " " niem. " "	133,217	" Niemców.
" " " polsk. " "	801,372	" Polaków.
1 zakł. wyż. nauk. w ogóle niem. " "	47,577	" Niemców.
" " " polsk. " "	267,124	" Polaków.

Stosunek ten anormalny, wedle którego ludność katolicka prowincji poznańskiej co do posiadania zakładów wyższych naukowych naprzeciw ludności protestanckiej o trzy kroć, polska zaś naprzeciw niemieckiej nawet o sześć kroć stoi gorzej, stosunek ten w tém jaśniejszej występuje barwie po znieśieniu gimnazjum trzemeszkiego. Właśnie to gimnazjum było katolickim i polskim i jedynym wyższym zakładem naukowym w obwodzie rejencyjnym bydgoskim, który na 215,960 mieszkańców protestantów, 281,654 katolików, na 276,169 Niemców, 240,806 Polaków liczy. Przy notorycznym przepełnieniu gimnazjów prowincji poznańskiej, mianowicie katolickich, nie można przypuścić, aby 540 uczniów, których liczyło przy zamknięciu gimnazjum trzemeszkie, znalazło stosowne wynagrodzenie w innem gimnazjum, a gdyby i to było, wynagrodzenie to nie mogłoby być przyjętem przez większość tych uczniów, ponieważ należą do warstw ubogich, którym tylko skromne stosunki miasteczka jak Trzemeszno, pozwalały kształcić synów w gimnazjum.

Utrata gimnazjum trzemeszkiego tém dotkliwszą jest wreszcie dla W. Ks. Poznańskiego z powodu niepomyślnego rozdziału jeograficznego istniejących obecnie zakładów wyższych naukowych. Pięć gimnazjów, wyjąwszy dwóch poznańskich, które prowincja posiada, położone są na krańcach wschodnich prowincji na północy i południu. Tam leżą tuż obok siebie (o sześć mil oddalone od siebie) Bydgoszcz i Ino-

wrocław, tu Leszno, Krotoszyn i Ostrow, ostatnie tylko o 4 mile oddalone od siebie.

Każde z miast tych posiadających gimnazja oddalone jest o 12 do 15 mil od Poznania, punktu centralnego prowincji. Cała, przeszło 20 mil obejmująca przestrzeń pomiędzy Krotoszynem i Ostrowem a Inowrocławiem i Bydgoszczą, nie posiada obecnie żadnego gimnazjum. Na południu mógłby Srem zapełnić tę lukę, gdyby progimnazjum tamtejsze zamieniono na gimnazjum. Na północy zapełniała w części lukę tę gimnazjum w Trzemesznie, co wprawdzie mogłoby być w nagrodzonem przez zamienienie obecne progimnazjum w Gnieźnie na gimnazjum, jednakże nie w odpowiednim stosunku do wymagań narodowości i wyznania. Najniepomyślniejszym jest rozdział szkół realnych w prowincji. Nie licząc Poznania znajdujemy szkoły realne tylko na krańcach prowincji, w Pile i Bydgoszczy na północy, we Wschowie na zachodzie i Rawiczu na południu. Każde z miast tych oddalone jest o 12 do 15 mil od Poznania. Cała część wschodnia prowincji nie posiada takiego zakładu. Tu następcza się właśnie Trzemeszno do najodpowiedniejszego zapełnienia tej dotkliwej luki.

W ten sposób wszystko przemawia na dowód, że wniosek posła Kantaka w pierwszej części najzupełniej jest słusznym i poleca się przyjęciu ze strony izby poselskiej. Król rząd nie będzie mógł opierać się przekonaniu, że powiększenie wyższych zakładów naukowych w W. Ks. Poznańskim jest dla obywatelstwa koniecznym, tém bardziej, że w ostatnich latach 10 od r. 1854 we wszystkich innych prowincjach państwa pruskiego znacznie pod tym względem postąpiono, liczba gimnazjów w Prusach powiększyła się o 6, w Brandenburgii o 5, w Westfalii o 3, na Pomorzu o 4, w prowincji nadreńskiej o 2, w Szląsku i prowincji saskiej o 1, gdy tymczasem w Poznańskim liczba gimnazjów pozostała tą samą pomimo ponownych obietnic ministerstwa oświecenia i układów tegoż z ministerstwem skarbu, które zdawały się zapowiadać pomyślny rezultat.

Referent polecając komisji pierwszą tę część wniosku Kantaka, zwraca jej uwagę w końcu na to, że państwo właśnie względem tej prowincji powinno wypełniać szczególne obowiązki, aby udowodnić, że obca narodowość w związku poddanych pruskich nie potrzebuje się obawiać podobnego zaniechania, które słusznie zarzucono monarchii duńskiej naprzeciw niemieckim jej prowincjom, — że nie można lepiej krzewić przywiązania pomiędzy pruskimi poddanymi polskiej narodowości, jak dzieląc się z nimi dobrami duchownymi, które stanowią Prus chlube.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

NPan raczył sędziów powiatowych Robowskiego w Ostrowie, le Prêtre w Wolsztynie, Stechow w Szamotułach i Geisslera w Ostrowie mianować radcami sądu powiatowego, a proboszczowi polowemu katolickiemu, wybranemu biskupem trewiskim dr. Pell-dramowi udzielić pozwolenie noszenia żadanego mu przez cesarza austriackiego krzyża komturów orderu Franciszka Józefa.

× Berlin, 12 kwietnia. Dla objawienia powodów, z których życzył sobie poseł Kantak odłożenia wniosku swego aż po tygodniu poświętnym, dajemy dotyczący ustęp wedle zapiszków stenograficznych posiedzenia sejmowego z dn. 8 kwietnia.

ostatnie poszukiwania co do losu zaginionych pokoleń żydowskich.

Pod tytułem „Pierwsi koloniści Biblii“, czytamy w zajmującym dziele *The Stream of Life* domniemania w różnorodnych stronach czynione, co do losu dziesięciu zaginionych pokoleń izraelskich; nikomu bowiem dotąd nie udało się doprościć poszukiwania do zadawalniających rezultatów. Taylor w dziele swoim o Anahuac, powiada, że Hiszpano zajęciu Jukatana i Meksyku zwróciwszy myśl ku badaniu pochodzenia pierwotnych tamecznych mieszkańców, przyznali że natrafili na zaginione pokolenia izraelskie. Istotnos meksykańskiego Indianina ma być zupełnie podobnym do żydowskiego; nic dziwnego, że widok tych poważnych, milch ludzi, o brunatnej cerze, błyszczących oczach i orlim mógł nasunąć tego rodzaju przypuszczenia. Inni, mianowicie angielscy badacze, upatrywali owe dziećmi pokoleń w czerwonych ludziach północnej Ameryki. Inni uważali ich szczątki na brzegach Kaspijskiego morza, a jakiekolwiek domniemania mało mają pożytecznej wartości, to jednak pobudzają do badań nad pochodzeniem ras i dają podkład do etnologicznych studiów. Dawniej niektórzy badacze odkrywali zaginione pokolenia na brzegach Chin, inni upatrywali ich w Nestorianach Kur-tanu, chociaż ci nie mają ani żydowskich rysów twarzy, ani jakkolwiek zachowywali obrzezanie. Jonas sądzi, że Afganowie należą uważać za szczątki żydowskiej rasy, i ta opinia teoretycznie znajduje poparcie. Afganowie nazywają się sami „Ben Izrael“ czyli dzieci Izraela, także „Bunnie Izrael“, czyli synowie Izraela, stanowią jednak odrzucając nazwę „Yahoudi“ czyli „Żydzi“, gardząc się i nienawidząc jej, tak jak to czynią wszystkie mahometańskie narody. Jedno z najbardziej wojowniczych pokoleń

Afganów nazywa się pokoleniem Józefa; w wysokim stopniu posiada charakterystyczne żydowskie rysy twarzy i drażliwe jest bardzo na żartobliwe rozprawy co do ich pochodzenia. Młodszy bracia w tem pokoleniu żenią się z wdowami starszych swoich braci, zupełnie według ustawy Mojżeszowej, co popiera jeszcze domysły o ich żydowskim pochodzeniu.

Mimo wszelkich twierdzeń o stopniowej zmianie typu i rasy pod wpływem pożywienia, klimatu, ubożajania i krzyżowania się małżeństwem, pewnym jest to, że nigdy nie doszło do stanowczych i trwałych zmian w typie tej lub owej rasy na kuli ziemskiej. Oczywiście chwilowo mogą zaginać cechy główne; pierwszy plód po zmieszaniu ras, może w pewien sposób wyróżniać się od ojca i matki, klimat może stopniowo zmieniać rasę, jak to widzimy na Yankesach i Anglo-Australach, ale te zboczenia od pierwotnego typu nie są długie, a po usunięciu przyczyn giną znowu. Takie usposobienie szczególnie uwydatnia się w żydowskiej rasie; po przejściu 3 lub 4 generacji od czasu przyjęcia chrześcijaństwa, przy ciągłym mieszaniu się z chrześcijanami, przy zupełnym wprowadzeniu chrześcijańskich zwyczajów i sposobu życia, zawsze w nich mniej więcej uwydatnia się typ pierwotny.

Dr Wolff, Żyd z urodzenia, który odbył podróż po znacznej części Afganistanu, oświadcza wprawdzie, że fizjonomia Afganów nie jest zupełnie żydowska, ale dwa pokolenia Jussuffie i Kheiberra stanowiąc noszą tę cechę. Moorcroft zaś twierdzi, że cały naród Afganów w rysach twarzy okazuje pochodzenie żydowskie.

O swoim pochodzeniu sami Afganie opowiadają, że po zburzeniu świątyni Jerozolimskiej, Nabuchodonozor zesłał ich do miasta Ghore, i że nazwisko przybrali od Aghana, który był synem stryja Azofa, syna Berkia, a wnuka Saula, który był wezyrem Salomona; że żyli jako Żydzi, dopóki ich kalif nie powołał do wojny przeciw niewiernym, że wtedy zgromadzili się pod przywódzcą nazwanym Abdul Raszyd, t. j. syn potężnego. Później pociągnęli do Afganistanu i nigdy już nie opuścili tego kraju.

Pewien angielski urzędnik, który przejeżdżał przez Afganistan, pisał w 1852 roku do sir George Rose w te słowa. Zdziwiłem się przebywszy Indus, nadszczaj żydowskimi ry-sami twarzy tamecznych pokoleń, z których jedno nazywa się pokoleniem Józefa a drugie pokoleniem Izaaka.

Elphinstone powiada o wyższych klasach ludności Radżputany, że są to Afgany, dobrego wzrostu, orlich nosów i w ogóle żydowskiej fizjonomii. Na dworze radży tej prowincji ude-rzyło go to samo co i po tamtej stronie Indu.

Ten pogląd pana Jones poparty jest także wielką liczbą żydowskich nazwisk, jakich ten lud używa.

Jedną z pierwszych miejscowości, jakie obsadzili w tych stronach Afganie, są góry Solimana, czyli Salomona, część ich nazywają „tronem Solimana.“ Inne pasmo gór nazywają „Amram“; Amram zaś był ojcem Mojżesza. Arabowie, którzy być może otrzymali wiadomości o tej legendzie Afganów przez Żydów, którzy się w Arabii osiedlili, nazywają ich „lud Salomona.“ Oprócz wyżej wzmiankowanych nazwisk dwóch pokoleń, są jeszcze i pokolenia Dawida, Ezawa, Salomona i Mojżesza, Izmaela i Saula i t. p.

Forster w swoich *Monuments of Assyria* zwraca uwagę na interes jaki budzą poszukiwania nad temi żydowskimi potomkami, otoczonemi naokoło innymi mahometańskimi pokoleniami. Porównał on najstaranniej podania starożytnych autorów, z tradycjami Afganów, a także geografą Ptolomeusza ze sprawozdaniami Elphinstona i nabrał tego przekonania, że Afganie są prawdopodobnie żydowskiego pochodzenia, i że nazwy gór Salomona i inne tamecznych miejscowości, są bardzo starożytne. Oprócz rządu patryarchalnego i wzmiankowanego wyżej Mojżeszowego prawa, ażeby młodszy bracia brali wdowy po starszych, jeżeli po tych nie pozostało wcale dzieci, zachowują Afganie także i Mojżeszowe przykazanie: życie za życie, oko za oko, ząb za ząb, straszną lex talionis, według opisu Elphinstona.

Między tymi dzikimi, łupieżnymi Afganami, tak dzikimi, samowolnymi, jak wichry dmące przez pępek wawoży i okryte

Po postawieniu przez marszałka sprawozdania komisji na porządku obrad pierwszej sesji po Wielkiej nocy w czwartek d. 20 kwietnia odbyć się mającej mówi dalej marszałek: Poseł Kantak żąda głosu do porządku obrad, udzielam mu takowy.

Poseł Kantak: (z miejsca) Panowie! Słyszeliśmy co tylko porządek dzienny przez marszałka na pierwszy czwartek po świętach ułożony, i słyszeliście Panowie, że wniosek mój gimnazjum trzemeszeńskiego dotyczący postawiony na tym porządku dziennym. Pozwalam sobie oświadczyć się przeciwko temu, i to z następujących powodów. Zaprawdę nieszczęśliwy los panował dotychczas nad tym wnioskiem. W roku zeszłym był dwa razy na porządku dziennym, i to po najważniejszych i długotrwałych debatach tak, że o spóźnionej dopiero godzinie przy świecy nawet rozprawiać nad nim musiano. Teraz podobny znów nad nim zawisnąć ma los, ma przyjść pod obrady, na pierwszym posiedzeniu po świętach. Nasamprzód Panowie bardzo możebnym, choć usprawiedliwiającym tego nie chcę, że nie jeden z Panów z dalszych okolic nie zaraz na pierwszym posiedzeniu będzie obecnym. Ale powtórze Panowie jest to przedmiot wielkiej wagi, sądzę, że tak dla W. Ks. Poznańskiego, jak dla samą izbę poselską ze względu na zeszłoroczne jej obrady, jako i dla rządu. Sądzę, że dobrze było, gdybyście Panowie mieli sposobność bliżej roztrząsać wniosek ten w swych frakcjach, a nie myślę, żeby właśnie święta nadawały wam okazję bliższego nim zajęcia się. Z wszystkich tych powodów proszę usilnie, byście poparli mój wniosek, prosząc marszałka, by nie stawiał przedmiotem tego na porządek dzienny czwartkowy, ale ponieważ bardzo proszę, by wnet pod obrady przyszedł, postawił go na porządek dzienny, po upływie tygodnia poświęconego. Proszę Panów usilnie w interesie rzeczy popierajcie mój wniosek.

Marszałek: Poseł dr. Ziegert ma głos do porządku obrad.

Poseł dr. Ziegert. Panowie! Jak najmocniej popieram wniosek posła Kantaka, bo ze wszech stron, od wszystkich narodowości Wielkiego Księstwa żywo poleceno mi ważność kwestji gimnazjum trzemeszeńskiego, kwestja ta ponieważ już parę razy nie w stosownym czasie pod obrady przyszła, nie może być dość ściśle roztrząsniona.

Jak wiadomo, marszałek cofnął przedmiot ten z porządku obrad czwartkowych, oświadczając zarazem, że postawił go był z życzliwości dla wnioskodawcy, by wniosek jego pod obrady przyszedł, że co do postawienia go następnie nie może dać żadnego oświadczenia, bo budżet cały i znaczna ilość propozycji rządowych wymagać będą całej pracy izby. Wszakże o ile zasłyszeliśmy bardzo możebnym i prawie pewnym, że już w piątek 21 tm. wniosek dotyczący pod obrady izbowe przyjdzie, by załatwić go jeszcze przed rozpoczęciem ciągłych a ważnych spraw sejmowych wyżej dotkniętych. Przypominamy więc powtórnie szanownym posłom naszym wymieniony termin, pewni zebrania się ich ile możności w komplecie.

Przed kilku dniami wspomnieliście o zasługach członka izby panów p. Ignacego Bnińskiego w sprawie ordynacji drożnej, przytaczając przemówienia jego w przedmiocie tym na posiedzeniach téjże izby. Ordynacja drożna będzie także przedmiotem obrad izby poselskiej, a bezpośrednio po świętach zajmie się nią ku temu wybrana komisja. Możeby dobrze było gdyby ci z obywateli, którzy bliżej zajmowali się kwestją tą, albo mają specjalne grawamina lub życzenia, nadesłali takowe członkom koła polskiego do Berlina, azaliby z nich użytku zrobić nie mogli. Nadmieniam, że w komisji téj zasiadają z Księstwa pp. Leipziger z Pietrunki pod Chodziezem, Tadeusz Chłapowski i Kazimierz Kantak. Ostatni zarazem jednogłośnie przez komisję, która p. Schwerina przewodniczącym obrała, wybrany został na sekretarza.

Już z powodu wiadomego oświadczenia ministra wojny generała Roon w pruskiej izbie deputowanych w d. 5 kwietnia, iż Prusy zamierzyły zatrzymać port Kiel w posiadaniu swoim, co zresztą wyraźniej jeszcze wykazało się z żądania od izby

krejtu na marynarkę i uzbrojenie portu Kiel, gabinet wiedeński przesłał posłowi swojemu w Berlinie hr. Karolemu polecenie, które tenże według doniesienia N. fr. Presse miał w d. 7 bm. odczytać p. Bismarkowi. Treść tego aktu miała być taka:

„Gabinet austriacki ubolewa, iż ponownie zmuszonym jest przypominać rządowi król. pruskiemu ściśle wspólny charakter posiadłości w księstwach i potwierdzić, że postanowił niedopuszczać żadnej, w jakim bądź sposobie zmiany istoty téj posiadłości. Ponieważ zaś rząd król. pruski sam po wielokrotnie uznał, iż obaj współposiadacze nawzajem są z sobą związani, a więc żaden z nich jednostronnie nie zarządzić nie może we wspólnej posiadłości, przeto łatwo da się pojąć, iż wyrażenie jen. Roona wielkie wzbudziło zdziwienie. Poseł cesarski ma przeto polecenie sobie, aby poufnie upraszał p. prezesa ministrów król. pruskiego o udzielenie mu objaśnienia pod względem dążności tego zadziwiającego wyrażenia, przez król. pruskiego ministra wojny i marynarki w izbie złożonego, zarazem jednak i już teraz uważa wyrażenie to za zdolne wprowadzić w błąd opinią publiczną, i przeciw takowemu stawia zastrzeżenie.“ P. Bismark nie dał jeszcze odpowiedzi.

Do wypadków najważniejszych liczą tu usunięcie generała Manteuffla z gabinetu wojskowego. Powodem zdaje się były nie osobiste konflikty z generałem Roonem, ale że generał zawsze reprezentował u dworu zbliżanie się do Austrii i państw niemieckich niemieszanych. Był on pośrednikiem pomiędzy trzema księżniczkami bawarskimi: owdowią królową pruską, królową saską i arcyksiężniczką Zofią. Teraz bardzo kruchym serdecznym przyjaźnią pruską-ruską, i generał Manteuffel padł ofiarą stosunku, który nie dał się już pogodzić z najnowszą fazą zagranicznej polityki pruskiej.

W tych dniach uwięziono kilku urzędników przy kolejach żelaznych w skutek pojawienia się znamienitych defraudacji. Interes dosyć gruby: rozgałęzienie się do Belgii, Minder, Berlina, Poczdamu; podobno jeden tylko dom zdefraudował frachtu za porozumieniem z owymi urzędnikami za 200,000 tal. Także w sprawie administracji kolei magdeburgsko halbersztadzkiej i wittenbergskiej z rozkazu ministerstwa wdała się prokuratorja po obieganiu pogłosek od niejakiego czasu.

Austriacki komisarz cywilny w księstwach zaelbiańskich Halbhuber otrzymał rządowe zawiadomienie, że zakłady marynarki pruskiej z Gdańska przenoszą do Kiły. W skutek tego hr. Karolyi otrzymał rozkaz założenia w Berlinie protestacji.]

Berlin, 13 kwietnia. Plan powiększenia floty pruskiej podany izbie poselskiej żąda dla Prus stanowiska potężnego pomiędzy mocarstwami morskimi drugiego rzędu: dziesięciu fregat pancernych, dziesięciu baterji pancernych, 20 korwet, Awizo itd. Wszystko to ma się sprawić w przeciągu lat dwunastu, za 34,593,500 tal.

Dzisiejsza Kieler Ztg powiada, że w Kile pomimo protestacji mniejszości na zgromadzeniu armatorów okrętów postanowiono przyjąć banderę pruską.

AUSTRYA.

Kraków, 10 kwietnia. Ministerjum stanu potwierdziło d. 7 b. m. wybory władz uniwersytetu Jagiellońskiego dopełnione w d. 28 i 30 marca. Władze te rozpoczną urzędowanie swoje w d. 18 kwietnia wraz ze zniesieniem stanu obłączenia. Skład senatu akademickiego będzie zatem następujący: Rektor dr. Julian Dunajewski; prorektor ks. dr. Teliga kan. kat.; dziekani i prodziekani: na wydziale teologicznym: ks. dr. Wilczek i ks. dr. Sosnowski; na wydziale filozoficznym: ks. dr. Bratrnek i dr. Kuczyński; na wydziale prawniczym: dr. Buhl i dr. Burzyński; na wydziale lekarskim: dr. Piotrowski i dr. Majer.

— W zeszłym tygodniu opuściła krakowskie więzienie p. Ludwika Leśniowska redaktorka czasopisma Nowiny ze świata, odsiedziawszy trzy miesiące za sprawy drukowe, w skutek wyroku sądu wojennego austriackiego.

na pergaminie, czerwonej kozłej skórze i papierze bawelnianym. Godnym uwagi jest to, że sztuka farbowania skóry i pisanie na niej znana już była za czasów Mojżesza. Biali Żydzi, uważający czarnych za podrzędną kastę, pokazali p. Buchanan starą mosiężną płytę, na której wryty był list swobody, udzielony im w r. świata 4250 czyli po nar. Chr. 490 przez niejakiego króla Malabaru; prócz tego posiadali pewne opowiadanie w języku hebrajskim, o ucieczce ich przodków przed Tytusem, i jak z nimi poszli w ślad inni Żydzi z Judei, którzy uratowali srebrne trąby przed zburzeniem drugiej świątyni i unieśli ze sobą. Później wynikł spór między nimi; jedno stronnictwo wezwało jakiegoś indyjskiego księcia na pomoc; ten nadciągnął z silnym wojskiem, zdobył ich domy, pałace i zamki, zabił ich wielu, innych zabrał do niewoli, a nakoniec doszli do obecnej słabości, ubóstwa i poniżenia w skutek ciągłego prześladowania Portugalczyków, chiwskich Holendrów i krwawych władców indyjskich.

Później wpadły Forsterowi w rękę dwa hebrajskie rękopisma; z tych jeden na pergaminie, drugi na kozłej skórze; pewien oficer w Kocinie otrzymał je za pośrednictwem żydowskiego arcykapłana. Pierwszy rękopism był kopją księgi Ester, drugi był zarysem dziejów tych Żydów, ich wędrówek i cierpień, od czasu „kiedy wieszali harfy nad wodami babilońskimi.“ Te wspomnienia początkowo wryte na płytach brązowych i miedzianych, część w hebrajskim języku, a koniec w malabarskim. Tablice te przed stu laty około, skradli Holendrzy i wieźli do Amsterdamu. Żydzi posłali kilku uczonych rabinów do Holandji, ażeby zdjeli kopie i jedna z tych kopii wpadła w ręce Forstera.

Eldad znalazł resztki dziesięciu zaginionych pokoleń między Tatarami; i jakkolwiek sztydzo z jego twierdzenia, pokazało się jednak że miał rację, faktem jest bowiem, że Chazarowie doszli do znaczenia przyłączeniem się wielkiej osady hebrajskiej, i że panujący tego tatarskiego plemienia byli Żydami.

Forster przytacza, że w Ptolomeuszowym opisie kraju

Wiedeń, 9 kwietnia. Życie publiczne obudzone tu chwilowo w ostatnich dwóch tygodniach dyskusją nad budżetem i głosowaniem frankfurckim zastyga powoli, jak zwykle przed świętami. Siesta ta najwięcej uczuć się daje dziennikarstwu, które w braku wiadomości domowych, szuka przedmiotów zajęcia za morzami lub też w wypadkach z teraźniejszości w dość odległym związku pozostających. I tak dawna Presse poświęca ostatni swój artykuł wstępny rezultatom, które uprosiła dekwestji polskiej sprawiła dla Austrii, i znajduje, iż Austrija owe rezultata tylko szczęśliwemi mienić może. Dziejniejsza opieka Rosji nad Polską wygładzi z marzeń Słowian monarchii zachcianki panslawistyczne, zawód, którego Polacy doznali od Francji, wynieszy orok potęgi francuskiej i nadzieję pomocy z téj strony, na których budowano może tu i owdzie, jak na Litawę. Wszystko więc składa się po temu, aby korzystając z téj chwili przejednać sobie umysły w Węgrzech i w Grecji, a w ostatnim mianowicie kraju pociągnąć nieprzebytą zaporę postępowi Rosji, zaporę wolności. Tak rozumuje Presse.

FRANCYA.

± Paryż, 9 kwietnia. Wniosek dotyczący wyboru merów z łona rad municypalnych widocznie nie był wypowiedzeniem opinii pewnej frakcji izby, lecz wyrazem żądania większego Rozprawy wykazały to najwidoczniej, przyzwolenie a nawet przychylenie się do zasady we wniosku wypowiedzianej ministra stanu nadało mu jeżeli nie moc prawa obowiązującego, przynajmniej zdobyły mu stanowisko rady, do której rząd przyszedł stosować się będzie obowiązany.

Wczoraj na początku posiedzenia komisja adresowana pośrednictwem p. Rouleaux-Dugage oświadczyła, że się przychyliła jeżeli nie do redakcyi to przynajmniej do treści wniosku i proponowała izbie zamieścić wypowiedzenie życzeń ogólnych w artykule dodatkowym. Następnie głos zabrał pan Millier, który rozwinął tylko opinie przez komisję wypowiedziane. Rzecz dosyć rzadka w kronice życia parlamentarnego, o czegociego ciała prawodawczego, że wniosek przyjęto.

Nader ważna kwestja reformy kodeksu indagacji kryminalnej, została wczoraj podniesioną przez wniosek opozycyjnego p. Jules Favre był obrońcą. P. Favre kładąc nacisk w swéj mowie na konieczność zostawienia większej swobody w przygotowaniu obrony oskarżonych, z nieubliżaną szczerością uchylił zasłonę kryjącą charakter czynności sędziów strukcyjnych we Francji. Mowa znakomitego adwokata był publicznym aktem oskarżenia sądownictwa francuskiego. Kompetencya w téj kwestji mówcy niemoże podlegać wątpliwości i dla tego ciało prawodawcze nie lubiące swych ran oglądać dosyć nieprzychylnie mowy p. Favre słuchało, i więcej daleko obudził w nim współczucia p. Nogent Saint-Lorens odpowiadając p. Favre i stając w obronie bezstronności sędziów.

Olbrzymie pytanie zniesienia kary śmierci podniosły prawa nad adresem do wyżyn filozoficznych i moralnych. P. Favre ze znakomitą wymową bronił założenia, że społeczeństwo zmuszone odbierać życie jednemu ze swych członków, głównie własne bezpieczeństwo na względzie, i że tylko szczególne względy konieczności mogą ten gwałt uczuciom ludzkości zadany wytłómaczyć.

Rzecz godna uwagi, iż jednocześnie we Francji, Anglii i Włoszech, słowem we wszystkich krajach cywilizowanych objawił się prąd opinii, przemawiający za nietykalnością życia ludzkiego. Objaw ten jest nader charakterystycznym dla kierunku i dążeń cywilizacji społecznej. Niedawno petycja opatrzona 20 tysiącami podpisów złożoną była w senacie zywająca szanowne grono do zniesienia kary śmierci. Będąc wątpliwa da ona pobudkę do rozpraw godnych ważności poszonej kwestji.

Następnie przyszedł z kolei pod rozprawy ciała prawodawczego wniosek opozycji przez trzynastu tylko członków podpisany, o wychowaniu bezpłatnym i obowiązującym. Kwestja ta jeszcze niedawno wywołała rozdział zupełny w sferze

śniegiem szczyty gór, panują bezustanne wojny, połączone z surową siłą dzikich i przezornością i podstępem cywilizowanych narodów, tak jak między dawnymi klanami szkockich gór. Najwarliwsze i najbardziej obawiane pokolenie nazywa się Józefowem, lub też Efraim i Manasse; składa się z dzikich, niespokojnych, zuchwałych, gardzących wszelką władzą pasterzy, cychających bezustannie na łup nad Kabulem lub Indem, tak jak może ich przodkowie czynili to w okolicach Horeb i Sinai.

W sąsiedztwie tego dzikiego pokolenia, ciągną się tak nazwane góry Żydowskie graniczące z doliną Kaszmiru.

Zwoje rękopismowe ze starym testamentem, które dotąd napotkać można między czarnymi Żydami Malabaru, pisane są na czerwonych kozich skórkach, pochodzących z Kaszmiru, według Forstera. Na wschód od kraju tego pokolenia leży Zablista, na południe od Khorassan; nazywa się inaczej Zabulon-estan, czyli kraj Zabulona. Mieszkańcy nazywają siebie „Beni Izrael“ tak samo jak Afgani. Godne uwagi, że Ptolomeusz tu mieszkające pokolenia nazwał „Aristophyloii“, czyli szlachtą.

Do najdziwniejszych osiedleń tego szczególnego ludu należą mieszkający w Kocinie i Malabarze czarni i biali Żydzi. Ostatni uważają się za potomków tych Żydów, którzy po zburzeniu Jeruzolimy przez Tytusa uciekli tu, czarni zaś twierdzą, że ich przodków Nabuchodonozor tu przepędził, król który tak silnie kolonizował jak i Rzymianie. Jakkolwiek bardzo oddaleni od pierwotnej swojej ojczyzny, zachowali jednak ciągłą komunikację z innymi Żydami. Czarni Żydzi z Kocinie wspominają jeszcze o czasach kiedy ich przodkowie leżąc na brzegach Eufratu, oplakali stratę wielkości swojej. (Czarni Żydzi Kocinu nie są jednak Żydami, lecz zjudaizowanymi Hindusami klas niższych).

Dr Buchanan który zwiedzał Kocin dwa razy, znalazł u białych Żydów jedną tylko biblię, oprawną w pergamin, mającą powierzchowność bardzo nowożytną; zaś w synagodze czarnych Żydów znalazł starą szafę z bardzo wypłowiałymi od starości rękopismami. Były to różnego rodzaju rękopisma,

Chazarów są nazwiska hebrajskie. Między Chazarami uderza też równie jak w Malabarze podział na białe i czarne pokolenia; zresztą i w Afganistanie brzydzy, czarni „Nawosow“ tak samo wywodzą się od Izraela jak i jaśniejszego koloru pokolenia.

Żołycielem tych różnych żydowskich kolonii był prawdopodobnie Nabuchodonozor. Po zdobyciu Tyru posyłał on lądem i morzem wyprawy i spędzał fenickie kolonie. Już przed daniem Strabona znajdują potwierdzenie w owym kociński rękopismie, gdzie jest mowa o wielkiej liczbie emigrantów pędzonych do Hiszpanii. Wylądowali oni w Andaluzji i założyli miasta Lusina nad Taquin, Toledo, Maquedo i Escalon; nazwy te mają niezaprzeczenie hebrajski początek. Toledo jest najstarsze miasto w Hiszpanii, a najstarszym w niem budownictwem jest synagoga.

Kiedy Alfons VI wypędził Saracenów z Toledo, tamci Żydzi udali się do niego o opiekę, powołując się na to, że potomkami tych dziesięciu pokoleń, które tu Nabuchodonozor zesłał. Prośbę ich uprzejmie przyjęto, a negocjacje w tym przedmiocie z rozkazu króla złożono w archiwum toledańskim. Również możliwą jest rzeczą, iż Żydzi już w dawnych bardzo epoce przybyli do Anglii. Littleton w historii Henry II pisze, że dawno przed napadem Normanów przybyli Żydzi do Anglii, choć w niewi lkiej liczbie, a w r. 740 Egbrikt, cybiskup Yorku, wydał zakaz chrześcianom uczęszczania uroczystości żydowskiej.

Oto jest lekki zarys tradycji żydowskich pokoleń; mgliste to, dziwaczne i niepewne pojawy, ale mimo to widoczne jeszcze. Gdybyśmy jednak mieli odpowiedzieć, czy obecni mieszkańcy wybranych stron są rzeczywiście potomkami owych starych biblijnych pielgrzymów, to z wyjątkiem może kilku pokoleń żydowskich, musielibyśmy wyrzec że tak nie jest.

Słabe szczątki pozostały tu i owdzie, ale rasa zaginęła już pod stopami zwycięzców. (Aus.)

regodowych, któz niepamięta dwóch wystąpień Monitora za przeciw projektowi, niezadzroszczonęj pozycyi p. Duruy, który usiłiał tekę zatrzymać choć wniosek jego odrzucono i to w spo-

nie oszczędnym drażliwości położenia szanownego mini- oświecenia. Obrońcami wniosku byli p. Havin i p. Carnot, przeciwnikiem zaś margrabia d'Havrincourt. Rozprawy jeszcze nie zakończone, na dzisiaj bowiem zapowiedziano mowę p. Jules Simon, jednego z publicystów co się wyłącznie zbadaniu tej do- ważnej kwestyi poświęcał, a którego poglądy wypowie- dziany w jego znakomitęm dziele l' Ecole, zupełnie się zgadza- jami i z projektem p. Duruy.

P. Havin rozwinął w swęj mowie powody, które skłaniają ro- nników wychowania obowiązującego, przy niem obstawiać, że przyszłości kraju zależy od należytej organizacji wychowania publicznego, dotknął najołbieńszej rany, bo- wpływu kongregacyi na wychowanie początkowe, co wywołało- wne zmieszanie w izbie: przytaczał fakta, które najwięk- mają wymowę. Na zarzuty p. Havin odpowiadał z wiel- nym zapałem p. Bartholocci, deputowany z Sabaudyi, zbijając- owody p. Havin, że fakta przezeń przytaczane nie są ogólne- lecz wyjątkowe tylko, bronił zbawiennego wpływu na wycho- wanie początkowe kongregacyi duchownych, opierał się zaś na- zasadzie wolności nauczania, która winna być podstawą wy- rowania publicznego w kraju rządzonym instytucjami libe- ralnymi.

Naturalnym atoli obrońcą systematu wychowania ob- wającego był p. Carnot, który w r. 1848 najusilniej starał- wprowadzenie tej zasady w życie. Mowa p. Carnot poważna- umiarkowana, jest najwznieślejszą obroną systematu, z któ- m nazwisko szanownego mówcy zostało w historii związane. Carnot z żalem zgadza się na konieczność zmuszania ojców- rodziny, ażeby swe dzieci do szkół posyłali, uważa to za pe- niel gwałt moralny, który tylko ważnościami następstw uspra- iedliwi się daje, a w chwili obecnej dla Francyi jest konie- znym.

Podług depešy otrzymanych z Nowego Jorku z dnia 10- marca, bitwa znaczna zaszła pod Petersburgiem dnia 25- marca. Spotkanie się dwóch armii generałów Lee i Granta,- było przez wszystkich przewidzianęm, gdyż jedynym sposobem- atowania swęj pozycyi dla generała Lee jest złamanie linii- branta, zanim ten się połączy z Shermanem. Natarcie na-- tapilo ze strony konfederatów, trzy dywizye armii generała- Lee pod dowództwem Gordona rzuciły się 25 z rana na jednę- warownię Petersburga, a mianowicie na warownię Steadman,- trzymały go na chwilę, lecz musiały ustąpić zostawiając trzy- siące zabitych na placu. Tymczasem Sherman i Shofield- łączyli się i panują w najważniejszej pozycyi w Goldsborough.

ANGLIA.

NO, Londyn, 10 kwietnia. Przeszła recepcya w pałacu- Jamesa naznaczona na dzień 16 maja odbędzie się pod prze- wodnictwem księżnej Heleny, gdyż królowa w skutek ciągłych- rozmów nie chce występować.

Wczoraj odbył się pogrzeb Ryszarda Cobdena w West- ington, na którym byli obecni członkowie parlamentu i de- lacye z rozmaitych miast. Pomiędzy innymi znajdowali- się M. Gibson i Bright.

Ti mes podaje szczegóły o zarazie w Petersburgu, z któ- rch widać, że w tém mieście panują 3 choroby. Śmiertelność- jest wielka. Zaraza ofiary chwyta szczególnie z biednej ludno- ci, której pokarm jest niezdrowy. Trzeba pamiętać, że teraz- Rasyi chwila długiego postu przed Wielkanocą, a zatem lu- dość używa pokarmu najniezdrowszego, kwasów, ryby, cgór-

ków i tym podobnych. Co najwięcej rozwija zarazę. Zdrowe- jedzenie mięsne, regularne życie i spokój umysłu najlepszem- lekarstwem.

P. Aveta, były dyrektor policyi w Neapolu, naznaczony- prefektem w Palermo z poruczeniem reorganizacyi straży bez- pieczeństwa. Podobno p. Aveta podał plan pacyfikacyi Sycy- lii, który zwrócił uwagę rządu i uznany jako najlepszy. Pan- Aveta posiadał wątek wszystkich konspiracyj burbońskich, nic- dziwnego, że teraz go może rozplątać.

P. Walker, zegarmistrz, którego okradli w Cornhill, na- znaczną sumę stał się n- wą ofiarą bandy rzeźmieszków. W- niedzielę, wczoraj, okradli jego magazyn w High Holborn. Pytanie co robi policya angielska tak drogo płatna i szczytąca- się takim szacunkiem i sławą?

Od kilku dni mamy wiosnę zupełną w Londynie, nawet- upały letnie. Lękają się aby mrozy niczaskoczyły w maju, co- bywa czasami.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 13 kwietnia. Aby zapobiedz przesiedlaniu się wzma- gającym się tutejszym mieszkańców do Królestwa Polskiego, podma- wianych przez niesumiennej sędziów, a którzy następnie zawiedzeni- w swych oczekiwaniach i pozbawieni chleba powracają- napowrót do- stron rodzinnych, rząd pruski nakazał nie wprzody wydawać potrze- bne dokumenta, pragnącym się do Kongresówki przesiedlić, dopóki- nie okażą świadectwa władz rosyjskich, że otrzymali pozwolenie i miejsce- do osiedlenia się tamże.

W listopadzie rz. utonął tarczowy przy tutejszem bractwie- strzeleckim Majewski w rzece Warcie. Mówiono powszechnie, że po- chwycony przez rabusiów i odarty z pieniędzy, które odnosił do kasy- bractwa, wrzucony został do rzeki. Otóż wpiątek zeszły znaleziono- topielca pod Moraskiem. Komisya sądowa zjechawszy na miejsce, obej- rzała ciało i kazała pochować. Wdowa Majewska uwiadomiona także- przybyła do Moraska, i kazała męża zwłoki wydobyć z grobu i w tru- mnie na ten cel przywiezionęj na tém samem miejscu pogrzebać.

W Paryżu umarł temi dniami profesor Ollendorff, znany- z swęj gramatyki ułatwiającej uczenie się obcych języków. Pochodził- on z W. Ks. Poznańskiego, z Rawicza.

* Wyszedł przed kilkn dniami siódmy rocznik pisma: J a h r- buch der preussischen Gerichtsverfassung, z którego- następujące wyjmujemy wykazy. Ogólna liczba asesorów w Prusiech- wynosi 947. Z tych przypada na Poznań 38, na Gdańsk 4, na Bydgoszcz 22, przy sądzie kamery berlińskiej pracuje 76, jako- pomocnicy prokuratorów w ogóle 88. Według obliczenia dosyć do- kładnego dostaje 150 corok w przecięciu posady 5 do 600 tal. przy- noszące. Liczba ogólna sędziów, adwokatów i prokuratorów w całym- państwie pruskim wynosi około 5250.

Skarby znalezionej w gubernii i wołyńskiej. Telegraf Ki- jowski donosi, iż na posiedzeniu tamtejszego uniwersytetu rozpatry- wano trzy skarby znalezione w rz. przez włościan w różnych miej- scach gubernii kijowskiej i wołyńskiej, podczas orania ziemi. Jeden- z tych skarbów zawiera w sobie srebrną monetę starego stempla róż- nej wielkości, ogółem 853 sztuk; drugi skarb zawiera różne dawne- przedmioty metalowe i starożytnie monety, a mianowicie 21 sztuk z lat- 1539, 1567, 1565, 1610, 1614, 1621 i 1638, srebrne czasze, łyżki, łań- cuszki, guziki, sprzążki, medalion itd., nakoniec trzeci skarb składa- się z 23 starożytnych srebrnych monet. Rada uniwersytetu uważała- za rzecz pożyteczną nabyć dla muzeum swego gabinetu monet, nie- które przedmioty, jeżeli ceny ofiarowane tym, którzy skarby te wyna- leźli, zgodne będą z ich życzeniami.

Dnia 29 marca rb. składał Emanuel de Ricard licencyat- prawa przysięgę adwokacką przed izbą cywilną sądu głównego- w Montpellier. Ma on dopiero lat 16. Z mowy którą prezes miał do- tak młodego adwokata, dowiadujemy się, że tenże licząc lat 12, już- był złożył egzamen dojrzałości i w parę miesięcy potem wstąpił do- szkoły marynarki w Brest, lecz w krótko ją opuściwszy, oddał się na- cze prawa.

Przybyli do Poznania dnia 13 kwietnia.

BAZAR. Wł. dóbr Turno z Obieziera, Radoński z Dominowa, Mi- korski z Kruchowa, Niemojewska z Śliwnik, Bienkowski z Lucy-

nowa, Kurnatowski z Pożarowa, Mielęcki z Kr. Polskiego, dr. Ja- rantowski z Koźmina. POD CZARNYM ORELEM. Właściciel dóbr Genge z Węgierek, pani- Głowacka z Wrześni. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Trąpczyński z Bie- law, Zakrzewski z fam. z Targowej górzki, kapitał. Garczyński z Wrześni, kup. Taube z Elberfeldu, Schröder z Wrocławia, Schmel- zer z Steinfurtu. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr hr Arco z Wręcyna, Tre-kow z Kniszyna, Bienkowski z Smuszewa, Chładowska z Miło- sławia, hr. Skórzewska z Lubostronia.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kapłeczek w Poznaniu dnia 13 kwietnia. Żyto: wyżęj, wyp. 25 wępli, na kwiec, odstawa wiosenną i kw-maj 31 1/2, maj-cz. 31 1/2, czerw.-lip. 32 1/2, lip.-sierp. 33 1/2 tal. pł. W dniu dzisiejszym ustanowiono cenę regulacyjną na odstawa- wiosenną na 31 1/2 tal. Okowita: dobrze, na kw. 12 1/2, maj 12 1/2, czerw. 12 1/2, lip. 13 1/2, sierp. 13 1/2, wrzes. 13 1/2 tal. plac.

Berlin, 12 kwietnia. Pszenica: 100 funt. w miejscu 45-60 tal. plac. wedle jakości. Żyto: 80 funt. w miejscu 34 1/2, na odst. wios. 34 1/2-1/2, maj-czerw. 34 1/2-35 1/2, czerw.-lip. 36-1/2, lip.-sierp. 37-1/2, wrz.-paź. 38 1/2 tal. pł. Jęczmień: 1750 funt 27-34 tal. plac. Owies: 1200 funt w miejscu 22-25 1/2 na odstawa- wiosenną 22 1/2-3/4, maj-czer. 23 1/4, czerw.-lipiec 23 1/2 nom, lipiec- sierp. 24 1/2, wrz.-paź. 24 1/2, żąd. paź.-list. 24 tal. pł. Groch: 2250 funt. do gotowania 47-53 tal. plac. Olej rzepiowy 100 funt. bez beczki 11 1/2, żąd. na kw. i kw-maj 11 1/2-19 1/2, maj-czerw. 11 1/2-19 1/2, czerw.-lip. 11 1/2-19 1/2, wrzeć-paźdz. 11 1/2-19 1/2 tal. plac. Olej lniany: w miejscu 12 1/2 tal. pł. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 13 1/4, na kwiec. i kw-maj 13 1/4-1/4, maj- cz. 13 1/4-1/2, czerw.-lip. 13 1/4-1/2, lipiec-sierp. 14 1/4-1/2, sierp- wrzes. 14 1/4-1/2, wrzes.-paź. 14 1/4-1/2, tal. plac. Wypowiedziano: 4000 cent. żyta po 34 1/2 tal, 500 cent. oleju rzepiowego po 11 1/4 tal. i 50,000 kw. okow. po 13 1/4 tal.

Table with columns: Wroclaw, 12 kwietnia. Na targu: piękna, śred., pośled. and rows for Pszenica biała stara, Pszenica biała nowa, Żyto nowe, Jęczmień stary, Owies, Groch.

Na giełdzie: Żyto: trzyma się, wyp. 1000 cent., na kwiec. i kw-maj 33-32 1/2, maj-czerw. 33 1/2, czerw.-lip. 34 1/2, żąd. lip- sierp. 35 1/2, wrz.-paźdz. 36 1/2 tal. pł. Pszenica: na kw. 45 1/2 tal. żąd. Jęczmień: na kw. 32 tal. żąd. Owies: wyp. 500 cent., na kw. i kw-maj 35 tal. pł. Rzep: na kwiec. 10 1/2 tal. żąd. Olej rze- pi: na odstawa- jesienną wyżęj, wypow. 450 cent., w miejscu 11 1/2, na kw. 11 1/2, żąd. kwiec.-maj 11 1/2, maj-czerw. 11 1/4, czerw.- lip. 11 1/2, wrzes.-paź. 11 1/2-12 tal. plac. Okowita: do- brze, wypow. 10,000 kw., w miejscu 12 1/2, na kwiec. i kwiec.-maj 12 1/2, maj-czer. 13, czerw.-lip. 13 1/2, lipiec-sierp. 13 1/2 tal. placono. Koniczyna czerwona: bez zmiany, poślednia 17-19, średnia 20-21 1/2, wyborowa 22 1/2-24, najpiękniejsza 25 1/2-26 1/2 tal. pł. Koniczyna biała: słabo, poślednia 12-14, średnia 15-17, wy- borowa 19-21, najpiękniejsza 22-23 tal. pł.

Szocecin, 12 kwietnia. Na targu. Pszenica: 45-54, Żyto: 34-38, Jęczmień: 28-32, Owies: 24-26, Groch: 46-49 tal. plac.

Na giełdzie: Pszenica: dobrze i nieco wyżęj, 85 funt. żółta w miejscu 48-55 1/2, 83-85 funt. żółta na odstawa- wiosenną 54 1/2-55, maj-czerw. 55, czerw.-lipiec 56, lip.-sierp. 56 1/2-57, wrze- paźdz. 58 tal. pł. Żyto: nieco wyżęj, kończy ciszej, 2000 funt. w miejscu 34 1/2-35 1/2, na odst. wios. 34 1/2-35, maj-czer. 35, czerw- lip. 36, lip.-sier. 37, wrzes.-paźdz. 38 tal. plac. Owies: bez zmiany, 47-50 funt na odstawa- wiosenną 24 tal. plac. Olej rzepiowy: dobrze, w miejscu 11 1/2, na kw. i kw-maj 11 1/4, maj-czer. 11 1/2, wrz.- paź. 11 1/2, tal. pł. Okowita: dobrze, i nieco wyżęj, w miejscu bez beczki 13 1/4-1/2, na odstawa- wiosenną 13 1/4-1/2, maj-czerw. 13 1/2, czerw.-lipiec 13 1/2, lip.-sierp. 14 1/2, sier.-wrz. 14 1/2 tal. pł.

Bydgoszcz, 12 kwietnia. Pszenica: 47-54 tal. plac. Żyto: 30-31 tal. pł. Jęczmień: 26-28 tal. plac. Groch: 35-40 tal. pł. Rzep i Rzepak: nom. Owies: 17-19 tal. pł. Perki: 13 sgr. za szefel. Okowita: 8000% Trall. 13 tal.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem dnia 12 kwietnia o godzinie pół do dwu- nastęj w nocy, opatrzona śś. sakra- mentami najukochańszą żona moja śp. Antonina z Checińskich An- drzejewska. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 15 kwietnia po południu o godzinie 1/4, z domu przy ulicy Golebkiej jobok fary No. 2, o czém donosi krewnym i znajomym (1892) w smutku pograżony mał.

Obwieszczenie Komitet Towarzystwa do założenia kolei żelaznej z Poznania do Warszawy, polecił- teraz wykonanie prac przygotowawczych linii z Poznania do Strzałkowa, król. inżynierem dróg żelaznych p. Thiele- podinspektorem p. Ulfert. Panowie ci mają upoważnienie, obcho- tnie gruntu w obszarze naszego miasta- założone, wymierzać je, skoro się tego- żę potrzeba, oraz poznać punkt, na- kładzie dla kierunku kolei zauważą za po- żebne. Właściciele i dzierżawców miejskich po- mości upraszamy, aby przy wykonywa- niu prac tych urzędnikom wymienionym- nie stawiali trudności, ani też zna- czeń przez nich poczynionych nie uszko- dzali. Poznań, 11 kwietnia 1865. (1887) Magistrat.

W księgarni J. K. Żupańskiego w Poznaniu wyszła Mowa żałobna pogrzebie śp. X. Leona Przyłu- tego, Arcybiskupa gnieźnieńskiego i po- znańskiego, miana w Archikatedrze Po- znańskiej dnia 17 marca r. 1865 przez X. Prusinowskiego. Cena 15 sgr. (1848) W księgarni L. Merzbacha nabyć: Propos de Lablennus, cena 10 sgr. Ponsé a Napoleon III, cena 7 1/2 sgr. Dialogue aux enfers entre Machiavel et Montesquieu, cena 1 tal. 10 sgr.

Następujące reperacye w rb. wykonac- się mające, tj: 1) reperacya muru około tutejszego ko- ściola farnego, zaanszlagowana na 340 tal. 12 sgt. 1 fen. 2) reperacya owczarni na folwarku pro- boszczowskim, zaanszlagowana na 1074 tal. 5 fen. maja w terminie dnia 25 bm. o godzinie 4 po południu na probostwie tutaj, najmniej żądajacemu- do wykonania być powierzona, na który- reflektujących niniejszem z tém nadmie- nieniem zapraszamy, iż kosztorys jako- też i warunki wykonac się mających reperi- acyi mogą być przejrzane u miejscowego- ks. proboszcza. Lwówek, 11 kwietnia 1865. (1876) Dozór kościelny.

W księgarni Ludwika Merzbacha nabyć można świeżo wyszłe dzieło: Dialogue aux enfers entre Machiavel et Montesquieu ou la politique de Machiavel an XIX siècle, par un contemporain. Cena 1 tal. 10 sgr.

TEUTONIA. Powszechny bank zabezpiecz. rent, kapitałów i życia w Lipsku. Teutonia jest pierwszem niemieckim Towarzystwem zabezpieczenia życia, które wzorem angielskich instytucji zabezpieczenia życia umieściło także w statutach swych ustawę, że zabezpieczone w niej kapitały i wtenczas wypłaca bez wszelkich- stracań, jeżeli osoba zabezpieczona schodzi z tego świata śmiercią samobójczą, w po- jedynku, na mocy wyroku sądowego lub też jakimibądź przyspieszonym sposobem, by- leby na dokumencie zabezpieczenia była oznaczona pewna osoba, nie należąca do- rzędu koniecznych spadkobierców jako uprawniona do odebrania wypłaty, i od czasu- zawartego zabezpieczenia najmniej upłynął rok jeden. Tym sposobem jest instytut- rzeczony szczególniej stósownym jako środek akredytowania i zapewnienia wie- rzytelni, gdyż wierzytelni mając w ręku polisę, jest co do swej należytości zawsze- pewnym, czy dłużnik umiera śmiercią zwyczajną, czy też, jak się wyżęj rzekło, śmier- cią przyspieszoną. Blizszych szczegółów, (statuta, taryfy i prospekta zawsze bezpłatnie) udzie- lają wszyscy agenci generalni i szczegółowi, tudzież podpisany S. Jolowicz w Poznaniu, Rynek 89, agent generalny na obwód regenyi poznański. (1871)

Obwieszczenie. W dniu dla nas tak uroczystym św. Wojciecha, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Patrona Polski, tj. 23 kwietnia rb. w sa- mą przewodnią niedzielę, przypadającą wła- śnie sekundyj aliaz drugie primoye duchowne WJkiedza Stanisława Błwika proboszcza w Karminie pod Pleszewem. Rzadka się też to istotnie zdarza w czasie- terażniejszym sposobność, podobnego, za- którym lat 50 czekał trzeba, uroczystego- obchodu; dla tego więc w imieniu przyja- ciół solenizanta donosząc duchownym te- goż przyjacielom, o udział w tejsze uro- czystości upraszamy. (874) Pleszew, 11 kwietnia 1865. Przyjaciele solenizanta.

Mieszkał przy placu Sapieżyńskim pod No. 4, narożnik placu Działo- wego. (1841) Ferdynand Weyl. Urzędnik gospodarzozy, bezzenny, w do- bre świadectwa zapoatrzony, poszukiwany- od św. Wojciecha lub św. Jana. Zapytania P. D. poste restante Mogilno. (1790)

Mieszkał teraz Stary Rynek No. 8, II piętro. Isaac Bernstein, (1879) agent.

Subjekta do handlu korzennego, mó- wiącego po polsku i po niemiecku potrzebuje J. Wruck w Czarnkowie zaraz. Zgła- szający się winni mi przysłać w pierwej swe- zaświadczenia (1869)

Subjekt, Polak, mówiący również dobrze- po niemiecku, z prowadzeniem księzek i korespondenoy dostatecznie obeznany, poszukuje miejsca. Poste restante Poznań, lit. A. B. X. 1894

Włes samodzielna, 1600 mórg arealu, w którym 120 mórg łąk dwusiecznych i 200 mórg nowin, zwolnej ręki, bez pośred- nictwa do sprzedania. Blizsza wiadomość- A. X. Trzemeszno, poste restante. (1791)

Dom, położony w męście Gostyniu, w Ryнку obok sądu No. 19, w którym- od lat 20 cukiernia egzystuje, jest z wol- nej ręki do sprzedania. Blizsza wiadomość- u właścicielki pani Wrześniewskiej. (1858)

W nowych lazienkach przy ul. Miły- skięj No. 21, można otąd codziennie od- godz. 6 rano brać olepie kapiele, a od- godz. 8 rano kapiele rzymskie. (1843)

Urbankiewicz, Marchand tailleur, Plac Wilhelmowski No. 10, odebrał świeżą przysyłkę najnowszych i naj- godowniejszych materyi na ubiory mę- skie z Anglii i Szkocyi. Ceny najtańsze. Rewerendy, Amazonki. Dzielniejskie ubi- otry już gotowe. (1878)

Z Berlina. Do nadwornego dostawiaacza, pana Jana Hoff, Nowa ulica Wilhelmowska No. 1, w Berlinie. Berlin, 29 listopada 1864. Mój lekarz domowy, dr Juliusz Meyer, zapisał synkowi memu na ko- klusz kilka butelek Pańkiego doświadczonego wykoku słodowego. Od przyjaciela- odebrałem już na cel rzeczony kilka butelek, które, jak niniejszem z przyjemnością- zaświadczam, w wysokim stopniu odpowiedziały oczekiwaniom. To spowodowało- mnie do przestrzegania wspomnionęj kuracyi aż do zupełnego wyzdrowienia, na który- to cel zechciej mi Pan nadesłać wyskoku za 1 tal, Maurycy Lewin, Hausvoigteiplatz No 4 Skład główny w Poznaniu u Braci Plessner, Rynek 91. i skład uboczny u H. Dietza, ul. Wilhelmowska 26. (1870)

Nasiona. Niniejszem polecając nasiona kwiatów i warzyw znanęj dobroci, nadmieniam- uprzejmie, że skutkiem korzystnych stosunków handlowych mogę także w większych- ilościach, po cenach umiarkowanych i rzetelnych dostarczać nasion rolniczych. Każde zamówienie zamiejscowe wykonywa się starannie i punktualnie; listy- i przesyłki pieniężne uprasza się opłacać. Nieznane mi dotąd domy upraszam o załączenie odnośnej ilości pieniężnej- a względnie o upoważnienie do ich ściągania drogą zaliczki pocztowej. Albert Krause, ogrodnik artystyczny i handlowy, Poznań, św. Wojciech 38-40. (1832).

